



Katowice, dn. 09. 06. 2015 r.

*Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,*

w słowie wstępnym napisałem, że zasadą nadrzędną Portalu będzie szacunek wobec adresata, uczciwość oraz odpowiedzialność. Mam tyle pomysłów na to miejsce oraz tak zasobne archiwum ważnych wiadomości i materiałów, które chciałbym Państwu udostępnić i spopularyzować, że pewnych drażliwych tematów nie musiałbym w ogóle poruszać. Niestety, treści wprawiające Czytelnika w zakłopotanie są także wpisane w obiektywność informacyjną i zawodową codzienność.

W dniu 20 marca 2015 r. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Rady Naukowo-Programowej „Projektu Edukacyjnego” PTOiTr., pod przewodnictwem Profesora Marka Syndera.

Doc. Andrzej Nowakowski oraz Tomasz Adamski (Wydawnictwo Exemplum) zaprezentowali dotychczasowe inicjatywy edukacyjne, które zapoczątkowały proces budowania Projektu Edukacyjnego:

- a) Oficjalne czasopismo PTOiTr. „Chirurgia Narządów Ruchu i Ortopedia Polska”.
- b) Seria monograficzna „Biblioteka Ortopedyczna i Traumatologiczna”.
- c) Podręcznik dla studentów „Ortopedia i Traumatologia”.
- d) Nowy portal PTOiTr z Serwisem Edukacyjnym.

Obecnie chciałbym się odnieść do wydania pod Patronatem Towarzystwa podręcznika „Ortopedia i traumatologia” dla studentów polskich oraz w języku angielskim dla studentów zagranicznych.

Przed wszystkim cieszy fakt, że punkt ten został sformułowany w sposób.: „Upowszechnienie we wszystkich ośrodkach akademickich nowotworzonego podręcznika dla studentów”. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że Uniwersytety są ośrodkami autonomicznymi i nikt nie ma prawa narzucać

im jedynie słusznej pozycji literaturowej. Wybór źródła edukacyjnego należy wyłącznie do kierownika Katedry i Kliniki, a książka pod egidą PTOiTr. wcale nie musi być najlepsza. Ale może być. Z tego względu idea jest warta akceptacji, pod warunkiem spełnienia przez autorów rozdziałów wymogów nowoczesnego podręcznika do praktycznego nauczania podstaw przedmiotu. I tego od serca życzę !

A co zrobić, żeby była najlepsza ? Jako „akademik” z 33-letnim doświadczeniem dydaktycznym i obserwator zmian zachodzących w edukacji lekarza w ostatnim czasie wiem, że studenci III roku nie będą mieli czasu na zgłębianie kolejnej opasłej książki, w tzw. międzyczasie, tzn. między innymi egzaminami, których zbliżające się terminy od dawien dawna budzą w nich przerażenie. I tego nie zmienimy. Należy więc pisać nie to, co się wie, ale wiedzieć co się pisze i po co oraz wybrać to, co najważniejsze i przydatne. W kilku województwach, od paru lat zalecanymi na wstępie podręcznikami są moje „Kompedia”. Czy są aż tak dobre ? Oczywiście nie. Ale są wydane w formie książeczek, mogących się zmieścić w kieszeni fartucha, zawierają sumiennie przefiltrowaną wiedzę, przyprawioną wieloletnim doświadczeniem belferskim i przeświadczeniem, że im prościej i krócej, tym lepiej. Ostatnie rozdziały tych pozycji zawierają słowniczki: ortopedyczny i traumatologiczny. Dlatego moi Drodzy, autorami tych podręczników muszą być wyłącznie dydaktycy z ogromnym doświadczeniem, a nie osoby, które studentów pamiętają jedynie z czasów, kiedy sami nimi byli.

To samo oczywiście dotyczy studentów anglojęzycznych, gdzie przekaz powinien być równie jasny i klarowny – „musisz się tego nauczyć, masz to podane w przystępny sposób, wykaż odrobinę dobrej woli, to zdasz !”. Studenci to bardzo wymagający czytelnicy, którzy szybko ocenią wartość książki.

W przeszłości słyszałem taką oto anegdotę. Spotykają się studenci prawa i medycyny. Pierwsi dyskutują: „wiesz, a on nam zadał do wykucia kopalnię paragrafów. To nie do zrobienia”. Drugi student prawa zwraca się do studentów medycyny, pokazując pulchny kodeks z zapytaniem: „a co wy o tym sądzicie ?”. W odpowiedzi nasi młodszy koledzy odpowiadają: „a na kiedy termin ?”. ☺

Oszczędźmy im tego proszę !

Natomiast istnieje problem o wiele większy i poważniejszy, dotyczący materiałów do egzaminów, ale dla kandydatów na specjalistów. Obecny stan, w którym każdy z nas układa pytania zarówno do testu, jak i egzaminu ustnego najczęściej z własnych podręczników, jest trudny do akceptacji i dziwię się, że nikt tego tematu nie poruszył w trakcie Zebrania. Niestety, Dyrektor CEM-u po raz drugi i ostateczny odmówił mi udostępniania pytań z poprzednich Sesji i zalecił, abyśmy tworzyli i rozpowszechniali inne pytania, na wzór tych z testów egzaminacyjnych. To ponoć standard w USA i krajach zachodnioeuropejskich. Ale nasze Towarzystwo nie jest pod względem aktywności oraz potencjału dla przykładu AAOS-em i nie będzie. Pomysł raczej niemożliwy do realizacji. A szkoda !

Z tego powodu podjąłem inicjatywę wydania polskiej edycji podręcznika Campbella, tak, aby mógł się znaleźć wśród pozycji zalecanych (musi być podręcznik w j. polskim). Super byłaby ta sama zasada, co u studentów: „nauczysz się, to zdasz”. Nie musi to być jednak Campbell. Uważam, że należy wyznaczyć 2 – 3 książki źródłowe pytań dla zdających i wiedzy dla pytających. Klęska urodzaju podręcznikowego nie sprzyja przygotowaniu i stwarza problemy z wyborem tekstów edukacyjnych.

Warto o tym pamiętać podczas rozwijania Projektu Edukacji PTOiTr., któremu życzę jak najlepiej.

Z poważaniem  
Prof. Damian Kusz